Za dużo tragedii, czyli komedie niepotrzebne

Teatr w młynku do

W sztukach teatralnych dawni mieszczanie nadzwyczaj gustowali. Gdy tylko na ulicy rozlegał się okrzyk „komedianci przyjechali!", podniecona gawiedź przekazywała radosną nowinę z ust do ust. Tak było w wieku XVI, choć początków gdańskiego teatru, według Marii Boguckiej, wybitnej znawczyni dawnych gdańskich dziejów, szukać należy wiek wcześniej w głównie zapustnych pochodach i widowiskach.

Gdy wędrowni komedianci już zajechali do Gdańska, najpierw udać musieli się do ratusza, by poinformować władze miasta o tym, jak długo zamierzają w nim przebywać oraz ustalić wysokość opłat za bilety. W tym czasie teatralny obwoływacz zdzierając gardło informował mieszkańców o tym, gdzie i co aktorzy zamierzają zaprezentować. Pierwsze afisze teatralne pojawiły się w mieście dopiero w wieku XVII.

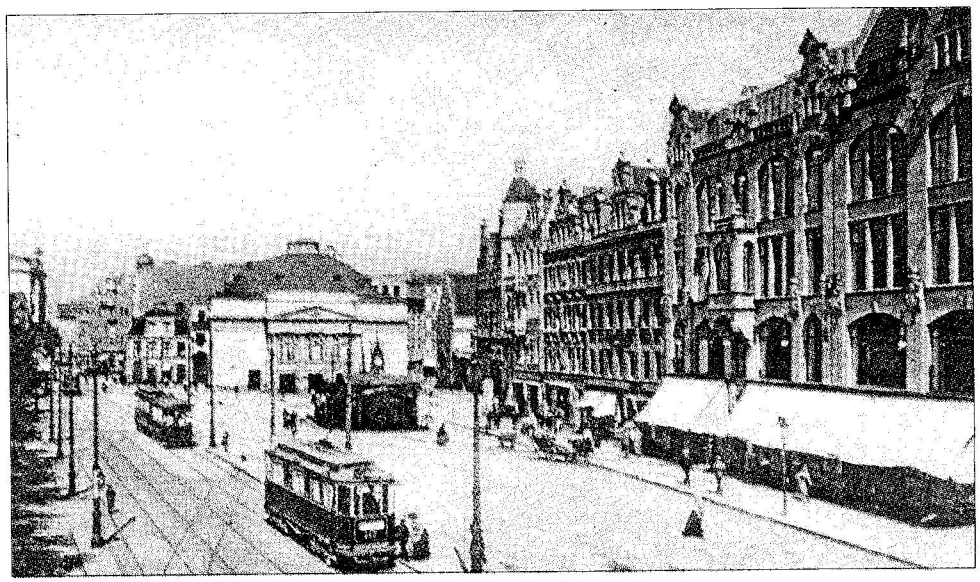

Tak niegdyś wyglądał teatr miejski na Targu Węglowym.

Fot. Pocztówki Starego Gdańska

Gdzie grali

Przedstawienia odbywały się zazwyczaj w różnych punktach miasta, w salach szkół, domach cechowych lub strzelnicach miejskich. Czasami aktorzy występowali też w Ratuszu Starego Miasta (dziś siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury przy ul. Korzennej), Zielonej Bramie lub w Dworze Artusa. Wędrowni komedianci często rozbijali swe teatry na placach miejskich. Dla mieszczan lepiej urodzonych, którzy nie chcieli ocierać się o plebs, przedstawienia dawano w prywatnych domach.

Co grali

W mieście nie istniała wówczas zorganizowana cenzura, która nakazywałaby, co grać, a co dla oczu przeciętnego mieszkańca nie jest przeznaczone. Niekiedy jednak interweniowała Rada Miasta. Ta np. w roku 1616 zakazała występu komediantom angielskim, ponieważ to, co wystawiali, w oczach rajców uchodziła za „sztukę bezwstydną". Z kolei w 1629 roku w czasie wojny z Gustawem Adolfem wydano absolutny zakaz grania sztuk komediowych. A to dlatego, że zbyt wiele tragedii dostarcza miastu wróg, więc o komediach powinno się zapomnieć. Podobnie było w roku 1633 w czasie oblężenia gdańskiego portu przez Szwedów. Gdy komedię chcieli wystawić studenci, rada zasugerowała im, by raczej oddali się modlitwom, a nie rozrywkom.

Z reguły jednak w wieku XVI na teatralnych deskach wystawiano utwory pisarzy starożytnych, wiek XVII przyniósł zalew twórczości pisarzy współczesnych, często o wątpliwej wartości artystycznej. Życie teatralne miasta kwitło też w wieku XVIII, gdy Gdańsk odwiedzały zawodowe zespoły aktorskie.

Mniej wybredni mieszczanie owszem teatr lubili, jednak lepszą dla nich rozrywką były publiczne egzekucje.

Nowy Teatr

Do roku 1801 Gdańsk posiadał jeden teatr „stacjonarny", który mieścił się na ówczesnych peryferiach miasta przy Podwalu Przedmiejskim. W sierpniu 1801 roku na Targu Węglowym stanął nowy teatr. Jak na ówczesne czasy był bardzo nowoczesny. Ze względu na kształt gdańszczanie zaczęli nazywać go „młynkiem do kawy".

Teatr nie dla Polaków

W Wolnym Mieście Gdańsku ówczesne władze ani razu nie udostępniły gmachu teatru na Targu Węglowym Polonii gdańskiej. Przedstawienia Polacy organizowali w bardzo trudnych niekiedy warunkach lokalowych.

Koniec młynka

Dzisiejszy teatr „Wybrzeże" stoi na miejscu dawnego „młynka do kawy". Zmieniony po 1945 roku, wyglądem zupełnie nie przypomina już swojego poprzednika. Pierwsze przedstawienia po wojnie teatr dał w listopadzie 1946 roku.

(mart)

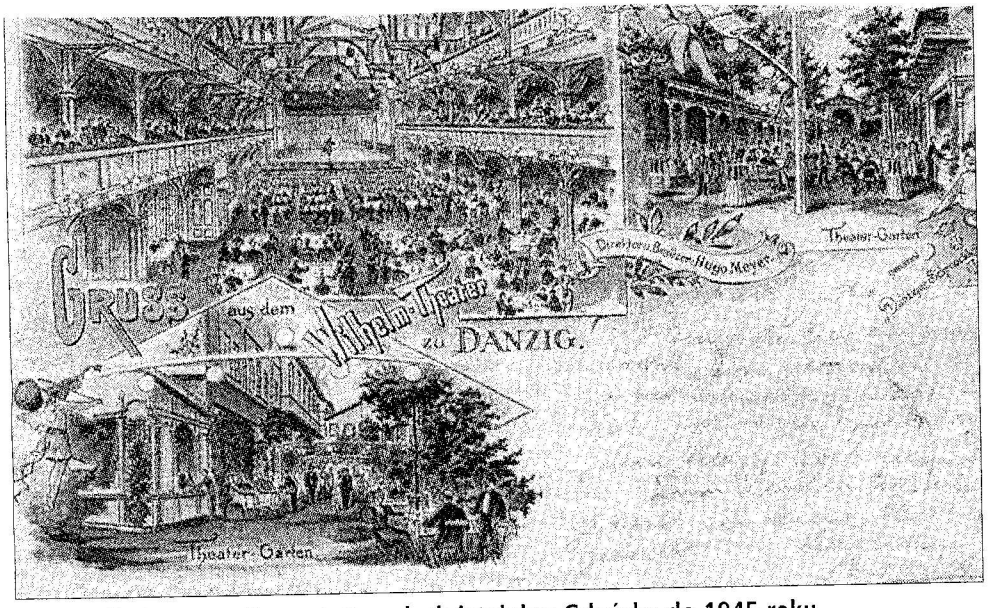

Teatr Wilhelma przy Nowych Ogrodach istniał w Gdańsku do 1945 roku.

Fot. Pocztówki Starego Gdańska